



Wszystkim Współpracownikom,
 Czytelnikom, Przyjaciołom,
 wszystkim członkom i sympatykom
 "Solidarność" jawnej i podziemnej
 serdeczne życzenia
 radosnego ZMARTWYCHWSTANIA

składa redakcja

KOMUNIKAT

Członkowie Komitetu Obywatelskiego przy Przewodniczącym NSZZ "S" na zebraniu w dniu 12 III 89 r. zapoznali się z dotychczasowym przebiegiem rokowań okrągłego stołu. Wywiązała się ożywiona dyskusja, w której uczestnicy dali wyraz nadziejom związanym z rysującym się ewentualnym porozumieniem i licznym nurtującym ich obawom i zastrzeżeniom.

Po rozpatrzeniu argumentów przemawiających za i przeciw dotychczasowym ustaleniom osiągniętym przy okrągłym stole, uczestnicy zebrania poparli stanowisko zajęte przez delegację strony społecznej w rokowaniach i wyrazili opinię, że stan, potrzeby i nadzieje kraju wymagają podjęcia ryzyka, jakim jest decyzja uczestnictwa w oficjalnych instytucjach życia publicznego. Uczestnictwo to będzie możliwe jedynie po spełnieniu postulatów wysuwanych przez stronę społeczną w toku niezbędnych dalszych negocjacji.

Uczestnicy wyrazili zaniepokojenie z powodu pojawiania się tendencji do ograniczenia przez stronę rządową przemian demokratycznych. Na przykład dotyczy to sprawy samorządu terytorialnego, dostępu do środków społecznego przekazu, zwłaszcza telewizji, ustawy o stowarzyszeniach oraz niektórych zagadnień praworządności.

Stan gospodarki sprawia, że znaczna większość Polaków żyje w niepewności jutra. W dyskusji wyrażono opinię, że konieczne jest zagwarantowanie polskim rodzinom skutecznej ochrony przed następstwami inflacji i zamykania zakładów pracy. Wymaga to pełnej realizacji postulatów NSZZ "S".

Podkreślono, że rysujące się porozumienie jest tylko pierwszym krokiem na długiej drodze budowania ładu demokratycznego w Polsce.

Zdecydowano, że Komitet powinien się zebrać ponownie w najkrótszym czasie po zakończeniu obrad okrągłego stołu.

Warszawa 12 III 1989 r.

"OKRĄGŁY STÓŁ" (4)

Obserwacja obrad toczących się w pierwszej dekadzie marca może wskazywać na to, że prace przy poszczególnych stolikach wchodzi już w decydującą fazę, prowadzącą bądź do uzgodnienia wspólnych stanowisk bądź do sporządzenia protokołu rozbieżności. Zbliżyła się zresztą wyznaczony na pierwsze dni kwietnia termin podsumowania całości prac okrągłego stołu. Warto zatem podjąć próbę choćby przybliżonej odpowiedzi na pytanie, w którym miejscu jesteśmy i co zostało, przynajmniej w jakiej mierze, uzgodnione bądź czy są szanse, by w najbliższym czasie zostało uzgodnione. Zaczniemy, zgodnie z zapowiedzią z poprzedniego sprawozdania, od problematyki politycznej.

PROBLEMY REFORM POLITYCZNYCH

Prace zespołu do spraw reform politycznych i związanych z nim podzespołów i grup roboczych skupiały się wokół pięciu problemów, które można określić następująco:

- reforma władzy, jej struktury i sposobu powoływania;
- wolność zrzeszania się i stowarzyszenia społeczeństwa;
- reforma prawa i sądownictwa;
- problemy edukacji narodowej;
- dostęp do środków masowego przekazu.

SPRAWA WŁADZY USTAWODAWCZEJ

to przede wszystkim kwestia sejm i sposobu jego powoływania. W tej dziedzinie wszystkie zainteresowane strony wyraziły przy okrągłym stole przekonanie o konieczności zmiany ordynacji wyborczej. Ale oczywiście cele każdej ze stron są inne. Strona rządowa pragnie z jednej strony utrzymać dotychczasowy stan posiadania, czyli władze, z drugiej widzi potrzebę dopuszczenia do

(C.D. NA STR. 3)

UCHWAŁA

My, przedstawiciele 57 zakładowych organizacji związkowych, tj. komisji zakładowych, grup ds. relegalizacji, komitetów założycielskich, komitetów organizacyjnych i innych, oświadczamy, że działający od roku 1982 Tymczasowy Zarząd Regionu NSZZ "Solidarność" Regionu Środkowo-Wschodniego, w skład którego w dniu dzisiejszym wchodzi: S. JANICKI, J. KOZAK, Z. LUPINA, T. MANKA, A. MIERNOWSKI, W. SAMOLINSKI, A. SOKOŁOWSKI, S. WĘGLARZ (przewodniczący), G. WOŁCZYK, uznajemy za regionalną władzę Związku do czasu Walnego Zjazdu Delegatów.

Lublin, 16 marca 1989 r.

STANOWISKO

ORGANIZACJI ZAKŁADOWYCH NSZZ "SOLIDARNOSC" REGIONU ŚRODKOWO-WSCHODNIEGO W SPRAWIE OBRAD "OKRĄGŁEGO STÓŁU"

1. Wyrażamy pełne zaufanie dla delegatów strony społeczno-solidarnościowej i popieramy ich stanowisko.

2. Za najważniejsze uważamy wynegocjowanie i uzyskanie legalizacji "Solidarność" na takich warunkach, aby "Solidarność" zachowując swoją tożsamość nie stała się częścią dotychczasowego systemu, ale czynnikiem wymuszającym zmiany otoczenia społecznego.

3. Za nieprzekraczalne granice ustępstw uważamy:
- wprowadzenie indeksacji dochodów;
 - wprowadzenie społecznej kontroli nad gospodarką;
 - zlikwidowanie nomenklatury i zasady rekomendacji;
 - wprowadzenie zasady, że samorząd terytorialny jest reprezentantem mieszkańców, a nie organem administracyjnym;
 - uspołecznienie środków masowego przekazu, tj. prawa do mówienia w telewizji i radiu własnym głosem;
 - dokonanie cięć w budżecie MSW i MON.

4. Instytucja "okrągłego stołu" ma prowadzić do przekształcenia systemu politycznego w bardziej demokratyczny. Zasady ogólne, akceptowane bez zastrzeżeń przez przedstawicieli władz, nie dają się przełożyć na konkretne rozwiązania, co prowadzi do zahamowania postępu prac i odrzucania propozycji strony społecznej.

Przestrzegając przed podtrzymywaniem takiej postawy przypominamy, że ugoda, która nie uzyska poparcia społecznego, może rychło przekształcić się w otwarty konflikt.

Siła społecznego oporu, ujawniona np. w bojkocie wyborów, może zablokować reformę polityczną. Połowiczność reform gospodarczych i utrzymywanie się marazmu społecznego zmniejszy szanse na otrzymanie niezbędnych kredytów.

5. Uważamy za absolutnie niezbędne uzyskanie od władz PRL zobowiązania, że uzgodnione punkty zostaną wprowadzone w życie. Uważamy, że odejście od tej zasady przez władze należy traktować jako zerwanie umowy społecznej.

Lublin, 16 marca 1989 r.

NOWE KOMITETY "S" W REGIONIE

13 lutego powołano:

- Komitet Założycielski NSZZ "S" przy Rejonie Drog Publicznych Tomaszów Lub. Oddział w Biłgoraju;
- Komitet Organizacyjny NSZZ "S" w Rejonie Energetycznym w Zamościu;
- Komitet Organizacyjny NSZZ "S" w Zakładzie

(C.D. NA STR. 2)

NOWE KOMITETY "S" W REGIONIE

(C.D. ZE STR. 1)

Energetycznym w Zamościu.

14 lutego:

- w Przedsiębiorstwie Spedycji i Transportu Wodno-Melioracyjnego w Lublinie odbyło się zebranie, na którym spośród 12 kandydatów wybrano 9-osobowy zarząd NSZZ "S"; przewodniczącym został Stanisław Dzida;
- powstał Komitet Założycielski NSZZ "S" w Lubelskich Zakładach Napraw Samochodów.

15 lutego powstał Komitet Założycielski NSZZ "S" w Rejonowej Spółdzielni Ogrodniczo-Pszczelarskiej w Biłgoraju; Komitet liczy 15 osób.

17 lutego powstały:

- Komitet Założycielski NSZZ "S" w Spółdzielczym Przedsiębiorstwie Zaopatrzenia i Handlu SOP w Lublinie; przewodniczącym jest Jerzy Szumski;
- Komitet Założycielski NSZZ "S" w Wojewódzkich Zakładach Usług Wodnych w Biłgoraju.

18 II powstał Komitet Założycielski NSZZ "S" w Biurze Projektów Budownictwa Komunalnego w Lublinie.

20 lutego utworzono:

- Grupę Inicjatywną reaktywującą NSZZ "S" pracowników Fabryki Żelatyny w Puławach; 15-osobową Grupę reprezentują: Ryszard Pieklik, Elżbieta Polkowska, Iwona Wajszczyk i Henryk Wasilewski;
- Komitet Organizacyjny NSZZ "S" w Lubelskich Zakładach Futrzarskich w Kurowie; przewodniczącym 16-osobowego komitetu jest Władysław Rozmus;
- Komitet Organizacyjny NSZZ "S" w Spółdzielni Kółek Rolniczych w Kraśniku.

21 lutego rozpoczęły działalność:

- Komitet Założycielski NSZZ "S" w Przedsiębiorstwie Przemysłu Betonów "Prefabet" w Lubartowie;
- Komitet Założycielski NSZZ "S" w Zakładach Wytwórczych Magnetofonów "Unitra" w Lubartowie; przewodniczącym jest Dariusz Kuźnia;
- Komitet Organizacyjny NSZZ "S" w Miejskim Przedsiębiorstwie Wodociągów i Kanalizacji w Lublinie.

22 lutego:

- w Lubelskim Przedsiębiorstwie Budownictwa Przemysłowego powołano 10-osobowy Komitet Założycielski NSZZ "S";
- powstał Komitet Organizacyjny NSZZ "S" Pracowników Fabryki Elementów Budowlanych "Faelbud" w Lublinie.

25 II powstał 6-osobowy Komitet Założycielski NSZZ "S" kierowców taksówek osobowych w Biłgoraju.

27 II na zebraniu pracowników Szkoły Podstawowej w Motyczu powołano Tymczasową Komisję Zakładową NSZZ "S", której przewodniczącym został Jerzy Kolowca.

5 marca powstała Grupa Założycielska NSZZ "S" w I LO w Biłgoraju.

(opracowano na podst. Serwisu Prasowego BI NSZZ "S" oraz inf. własnych)

W ZAKŁADACH

ZAKŁADY METALURGICZNE LUBLIN "URSUS"

Rada Pracownicza przedsiębiorstwa po raz pierwszy zaprosiła na swoje posiedzenie przedstawicieli Tymczasowego Komitetu Założycielskiego NSZZ "Solidarność". Komitet Założycielski reprezentowali Zygmunt Naumiuk i Adam Maciąg. Niestety, próbę zabrania przez nich głosu w dyskusji udaremnił dyrektor Malinowski, twierdząc, że są tylko obserwatorami. W związku z tym Komitet przekazał nam główne tezy wystąpienia, które nie mogło dojść do skutku. Oto one:

"Jesteśmy głęboko zaniepokojeni wynikami gospodarczymi za 1988 rok i perspektywą nieotrzymania tzw. czternastki. Nie jest to dla nas zaskoczeniem. Droga pozorowanych reform w Zakładzie nie wróżyła nic dobrego. Ludzie nie dadzą się już nabrać na zmiany nazw stanowisk - z kierowników sekcji na specjalistów wiodących lub na określenie z sufitu procentu przeznaczonych do redukcji pracowników administracyjnych, z którego i tak później nikogo się nie rozlicza."

Przedstawiciele "S" ustosunkowali się również do projektu powstania Zakładu Działalności Gospodarczej

przy OPZZ-owskich związkach w ZM Lublin i przedstawili drogę, jaką ich zdaniem należałoby dążyć, aby poprawić sytuację w Zakładach:

"Ponieważ ta sprawa jest podobna do bardzo kontrowersyjnej Spółki "Technoodlew", pragniemy przedstawić zdanie skupionych w 'S' robotników na temat takich inicjatyw gospodarczych. Wielu naszych członków uważa, że poprzez tego rodzaju sztuczne tworzywo używając się będzie państwowe maszyny dla prywatnych interesów nielicznych 'wybrańców', powodując jeszcze większy rozgardiasz niż obecny. Podstawą do rozwoju różnych inicjatyw gospodarczych winno być usunięcie wszystkich niejasności i niedomówień, bo w mętnej wodzie mogą łowią tylko uprzywilejowani. Ważnym krokiem w tym kierunku ze strony dyrekcji byłoby nieprzeszkadzanie w oddolnym tworzeniu naszego Związku, którego tożsamość jest ściśle związana z walką o jawność życia społecznego, o godność i interesy ludzi pracy. Uważamy, że zakładowy radiowęzeł winien służyć prezentacji różnych poglądów ekonomicznych. Tylko w starciu konkurencyjnych stanowisk i poglądów może się wyłonić optymalny model gospodarki naszego Zakładu. Wiarygodność radiowęzła i jawność działań dyrekcji pozwoli pozyskać wsparcie i aktywność wielu pracowników umysłowych, którzy tkwią w marazmie, nie wierząc w dobre intencje i deklaracje bez pokrycia. Pomysł dyrektora by 'zafundować' kadrze szkolenie na temat aktualnych reguł gry w ekonomii, uważamy za niewystarczający. Wysiłku intelektualnego nie da się bowiem zadekretować czy nakazać, do uzdrowienia gospodarki wiedzie tylko jedna droga: jawność życia społecznego i możliwość prezentowania różnorodnych poglądów."

9 II pracownik Straży Przemysłowej w ZM Lublin wtargnął do zamkniętego warsztatu wydziału łączności i po przeszkucaniu pomieszczenia dokonał kradzieży około 200 sztuk deklaracji członkowskich, należących do Tymczasowego Komitetu Założycielskiego NSZZ "S". Po interwencji u Dyrektora Naczelnego deklaracje zostały w dniu 15 II zwrócone. Szef Służby Pracowniczej i Zabezpieczenia Zakładu uznał zachowanie wartownika za niestosowne.

LUB. PRZEDSIĘBIORSTWO BUD. MIEJSKIEGO

Członek Komitetu Organizacyjnego NSZZ "S" w LPBM, Jacek Dyś, przysłał nam następujący list:

"W dniu 28 II 89 zostałem zagadnięty przez Henryka P., pracownika LPBM w Łęcznej, członka OPZZ. Nadmienił mi, że chciałby strajkować; jest ogólne niezadowolenie z powodów ekonomiczno-płacowych (wszędzie strajkują odnosząc rezultaty, a my co?). Zaproponowałem H.P., aby zgromadził załogę w dniu 1 III 89 na przerwie śniadaniowej w stołówce.

Gdy przybyłem tam, przed wejściem do KGR (kierownik grupy robót) przywitał mnie kierownik budowy Chruściel, który właśnie oczekiwał mnie, wiedząc o moim przybyciu z ogłoszenia, które zostało wywieszane na tablicy przez Henryka P. Kierownik Chruściel nie chciał dopuścić do mojego spotkania z załogą. Powiedział, że jest potrzebny teraz spokój, gdy toczą się rozmowy. Powiedziałem, że właśnie po to jestem tutaj, aby rozładować niezadowolone.

Załoga w większości była w swoich szatniach, ale gdy dowiedziała się o moim przybyciu, zgromadziła się w jednym z pomieszczeń socjalnych. Nastawano na mnie, by strajkować. Przytoczyłem im kilka informacji z informatorów "S" o strajkach i postulatach na budowie 'Górki', zapytując ich, gdzie byli wtedy, dlaczego nie dołączyli się do protestu budowy 'Górki' wtedy, gdy trzeba było jeszcze płacić za odwagę, ale teraz, gdy są prośby Lecha o moratorium strajkowe. Wy tłumaczyłem im dlaczego OPZZ i rząd prowokują strajki poprzez windowanie cen i to już w pierwszym dniu rozmów przy okrągłym stole, wtedy, gdy wszelkie podwyżki (a z nimi wiążą się strajki) powinny być zamrożone na czas negocjacji.

Następnie zaproponowałem wypełnianie deklaracji 'S' przez chętnych. Jednym z pierwszych chętnych był ww. Henryk P. i inni członkowie OPZZ, których poinformowałem o konieczności wystąpienia ze związku OPZZ (...). Zebrany powiedziałem, że związek 'S' będzie innym związkiem: nie będzie bronił pijaków, złodziei i brakorobów, będzie bronił interesów załogi.

(C.D. NA STR. 7)

"OKRĄGLY STÓŁ"

(C.D. ZE STR. 1)

głosu opozycji, choć po to, by nie czując się nią zbyt skrepowana mogła jednocześnie, choć w pewnych granicach podzielić się z nią odpowiedzialnością za kiepski stan naszego kraju.

Strona solidarnościowo-opozycyjna jest zainteresowana pełną demokratyzacją stosunków w Polsce. Jej dążeniem są wybory do sejmiku, jak i do innych organów przedstawicielskich, całkowicie demokratyczne, w wyniku których w ciałach tych znaleźliby się ludzie reprezentujący wszystkie orientacje polityczne i społeczne kraju, zależnie od woli wyborców. Nasza strona uważa, że w chwili obecnej za wcześnie jest mówić o takich wyborach, ponieważ brak jest w Polsce tych podmiotów, które mogłyby zgłaszać swoich kandydatów. Etapem poprzedzającym takie wybory winna być nowa ustawa o stowarzyszeniach, a następnie o partiach politycznych.

Ponieważ ustawy takiej nie ma i nie ma dostatecznie dużo podmiotów, czyli organizacji politycznych i społecznych, które mogłyby reprezentować społeczeństwo, to stronie rządowej zależy na przeprowadzeniu wyborów do sejmiku możliwie jak najszybciej. Stąd ze strony rządowej propozycja znolizowanej ordynacji wyborczej, która zagwarantuje w sejmie opozycji około jednej trzeciej mandatów. Pozostała większość mandatów ma według tej propozycji przypaść koalicji rządowej, czyli PZPR, ZSL i SD, z tym, że PZPR nie powinna dysponować bezwzględnie większością głosów. Strona solidarnościowo-opozycyjna zgłosiła zastrzeżenia do tego projektu, stwierdzając, że trzeba będzie społeczeństwu jasno powiedzieć, iż nie uważamy projektu za rzeczywiście demokratyczny, a co najwyżej zgadzamy się na jednorazowe zastosowanie go w formie ordynacji wyborczej ustanowionej dla tych jednych wyborów.

W efekcie dyskusji strona rządowa wysunęła jeszcze jedną propozycję rozwiązania problemu funkcjonowania sejmiku i ordynacji wyborczej do niego. Przewiduje ona utworzenie drugiej izby w sejmie - senatu, przy czym o ile skład sejmiku zakłada przewagę mandatów dla tzw. koalicji rządowej, o tyle wybory do senatu mają mieć rzeczywiście demokratyczny charakter.

Nowy projekt ordynacji przewiduje między innymi możliwość zgłaszania kandydatów na posłów drogą uzyskania przez nich określonej liczby podpisów. Projekt rządowy mówi o konieczności uzyskania 5 tys. podpisów, by można kandydować, strona społeczna jest za obniżeniem tej liczby. Mówi się zatem o możliwości wprowadzenia zapisu mówiącego o potrzebie uzyskania 3 tys. podpisów.

Strona rządowa zaproponowała również wprowadzenie instytucji prezydenta. Urząd ten zdaniem strony rządowej ma być gwarantem stabilności państwa w warunkach dokonujących się reform politycznych i społecznych, w związku z czym będzie wyposażony w bardzo duże uprawnienia, łącznie z rozwiązywaniem sejmiku i senatu. Wybór prezydenta dokonywałby się nie drogą wyborów powszechnych, ale poprzez sejm i senat, czyli zgromadzenie narodowe.

Strona solidarnościowo-opozycyjna przyjęła tę propozycję za podstawę do dyskusji. Poza obradami zespołu były one omawiane również w czasie dwukrotnego spotkania w Magdalence Wałęsy i Kiszczaka. Kwestią dyskusji przeniesionej na następny tydzień są kompetencje i uprawnienia senatu.

Czy przyjęcie tych projektów będzie krokiem naprzód w kierunku rzeczywistej demokratyzacji życia politycznego w naszym kraju, o tym zadecyduje przyszłość. Wydaje się jednak, że zarówno sejm, jak i druga izba - senat, mogą być dla opozycji dobrym poligonem. Obie te izby, miejmy nadzieję, będą dla opozycji miejscem, w którym metodami politycznymi zdobywać ona będzie coraz więcej terenu dla społeczeństwa, dla jego autentycznych przedstawicieli.

Problem reformy władzy to również

PROBLEM SAMORZĄDÓW TERYTORIALNYCH

W tej dziedzinie między stroną społeczną a rządową istnieje zgodność co do tego, że ustanowienie samorządu terytorialnego i zagwarantowanie w konstytucji prawa społeczności lokalnych do samorządów jest koniecznością. Istnieje także zgoda na wprowadzenie własności komunalnej i zapewnienie samorządom samodzielności finansowej. To ostatnie może się dokonywać poprzez

ustanowienie źródeł dochodów stałych, samodzielności gospodarczej, a w tym prawa do powoływania banków komunalnych, przedsiębiorstw i zakładów. Zgodzono się również, iż ordynacja wyborcza do rad winna być demokratyczna. Rozbieżności dotyczą funkcji samorządów lokalnych i funkcji lokalnej administracji. Zdaniem rządu organy samorządu terytorialnego winny pełnić obok funkcji samorządowych również funkcję władzy państwowej na danym terenie, a urzędnicy lokalnej administracji winni podlegać władzy urzędów wojewódzkich, a nie radom. Innego zdania jest strona solidarnościowo-społeczna; która uważa, iż organy samorządu terytorialnego winny być niezależne od administracji państwowej, a nadzór nad nimi winien się sprowadzać wyłącznie do oceny legalności (zgodności z prawem) ich działania. Podobnie, zdaniem strony opozycyjnej, należałoby przekształcić organy administracji państwowej w organy samorządu lokalnego, których pracownicy uzyskaliby odrębny status pracowników komunalnych, powoływanych wyłącznie decyzją organów samorządowych z wyłączeniem zasad nomenklatury politycznej.

Brak zgody w tych dwu sprawach dosyć istotnie umniejsza znaczenie porozumienia osiągniętego w kwestiach pozostałych.

Demokratyzacja państwa nie może się dokonać bez zagwarantowania wolności zrzeszania się w różnego rodzaju stowarzyszenia i partie polityczne. W ten sposób dokonuje się upodmiotowienie społeczeństwa, w ten sposób powstają podmioty, które mogą desygnować swoich przedstawicieli do różnorodnych ciał ustawodawczych. Dlatego

WOLNOSC ZRZESZANIA SIĘ

jest jedną ze spraw omawianych przy okrągłym stole. Tu problemem numer jeden jest ciągle sprawa rejestracji NZS-u. Poza tym strona solidarnościowo-opozycyjna domaga się nowelizacji rozporządzenia o stowarzyszeniach i ustawy o zgromadzeniach, stojąc na stanowisku, że prawo do zgromadzeń, podobnie jak prawo do stowarzyszeń, nie powinno być reglamentowane. Kolejną sprawą jest kwestia relegalizacji stowarzyszeń rozwiązanych. Grupa robocza okrągłego stołu ds. stowarzyszeń przyjęła deklarację, w której postawiono żądanie relegalizacji rozwiązanych w okresie stanu wojennego: Związku Literatów Polskich, Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, Związku Artystów Scen Polskich, Związku Polskich Artystów Plastyków, Towarzystwa Popierania i Krzewienia Nauk oraz Niezależnego Zrzeszenia Studentów. Uznano, że takie decyzje pozwolą "usunąć źródła poważnych konfliktów społecznych i poprawią atmosferę polskiego życia społecznego". W deklaracji stwierdzono również, że o losie majątku rozwiązanych stowarzyszeń winny zadecydować negocjacje między stowarzyszeniami rozwiązanymi a tymi, które powołano na ich miejsce.

Niezwykle kontrowersyjny okazał się postulat stworzenia warunków prawnych dla pluralizmu w ruchu harcerskim, związany z żądaniem rejestracji niezależnego Związku Harcerzy Rzeczypospolitej. Opór, zarówno w podzespolu ds. stowarzyszeń, jak przede wszystkim w podzespolu ds. młodzieży, stawiają przedstawiciele ZHP, obawiający się utraty monopolu.

W ostatnim tygodniu, mimo zupełnej rozbieżności stanowisk strony solidarnościowo-opozycyjnej i strony rządowej w podzespolu ds. młodzieży, zarysowała się możliwość zarejestrowania NZS-u. Możliwości takiej nie widać na razie w odniesieniu do Związku Harcerzy Rzeczypospolitej. W pozostałych sprawach zarysował się pewien postęp.

Kolejnym bardzo ważnym problemem z dziedziny reform politycznych są

REFORMY PRAWA I SĄDOWNICTWA

Prace tego podzespołu dotyczyły: niezawisłości sędziów i sądów od czynników politycznych i administracyjnych, powołania samorządu sędziowskiego, usytuowania w systemie prawnym prokuratury generalnej, modyfikacji kodeksu karnego i rehabilitacji skazanych za przestępstwa polityczne w latach 1981 - 1986. Obie strony uzgodniły kilka spraw związanych z problemem niezawisłości sędziów, a więc np. zniesienie kadencyjności sędziów Sądu Najwyższego na rzecz ich dożywotności. Porozumiano się co do potrzeby wyeliminowania

(C.D. NA STR. 4)

"OKRĄGŁY STÓŁ"

(C.D. ZE STR. 3)

wania z ustawy o ustroju sądów powszechnych przepisu, który stanowi, że sędzią może być ten, kto daje rękojmię należytego wykonywania obowiązków sędziego. Przepis ten był wykorzystywany dla usuwania z sądownictwa sędziów niewygodnych z przyczyn politycznych. Uzgodniono również potrzebę zmodyfikowania prawa karnego, jak również istnienia samorządu sędziowskiego. Nie uzyskano natomiast porozumienia w sprawie podporządkowania prokuratury generalnej ministerstwu sprawiedliwości. Nie udało się też uzyskać zgody strony rządowej na dokonanie szybkich zmian kodeksu karnego, które eliminowałyby z niego przepisy stanowiące relikty stanu wojennego, a dotyczące przestępstw przeciwko porządkowi publicznemu i stanowiące znaczne ograniczenia praw obywatelskich, takich jak wolność zrzeszania się, prawo do swobodnej wymiany informacji czy prawo do działalności publicznej. Strona rządowa przyjęła jedynie zapis o usunięciu z kodeksu karnego art. 282a ("Kto podejmuje działalność w celu wywołania niepokoju publicznego..."). Jest to przepis szczególnie uciążliwy dla represjonowanych i stwarzający możliwości szerokiej interpretacji represjonującym.

Prof. Adam Strzembosz w swojej sobotniej (11 marca) wypowiedzi na temat pracy tego podzespółu wskazywał na bardzo ważne dla przyszłej struktury prawa i sądownictwa osiągnięcia obrad *okrągłego stołu*, ale też nie ukrywał, że nie wszystko zostało załatwione tak, jak tego pragnęła strona opozycyjna i jak bytoby dobrze dla przebiegu procesu demokratyzacji w naszym kraju.

Niezwykle ważne dla kształtu przyszłego życia społecznego są

PROBLEMY EDUKACJI NARODOWEJ

a więc stanu oświaty, nauki i postępu technicznego. Żądania, jakie w tym względzie sformułowała strona opozycyjna pod adresem strony rządowej, dotyczyły odideologizowania nauki i oświaty, podniesienia prestiżu zawodowego nauczycieli poprzez poprawę ich warunków materialnych i zapewnienie im znacznej swobody w prowadzeniu procesu nauczania, zapewnienia większej niezależności od czynników administracyjnych, a wreszcie uspołecznienia szkoły państwowej. Poza tym nasza strona zgłaszała postulat stworzenia prawnych możliwości tworzenia szkół prywatnych bądź społecznych, zarówno szczebla podstawowego, jak i średniego. W sprawach odnoszących się do wyższych uczelni postulowano zapewnienie im pełnej autonomii, m.in. drogą opracowania nowej ustawy o szkolnictwie wyższym. Strona społeczna proponowała, aby do czasu dokonania takiej kodyfikacji powrócić do ustawy z 1982 r. Domagano się również zmiany roli i statusu Polskiej Akademii Nauk i przywrócenia jej charakteru korporacji wybitnych uczonych, a nie urzędu od nauki. Postulowano zwiększenie nakładów budżetowych na cele oświatowe z 2,4 - 4% do 7% dochodu narodowego podzielonego.

Sprawą bardzo mocno postawioną przez podzespół zajmujący się problemami edukacji narodowej było przywrócenie do pracy osób zwolnionych ze szkół i uczelni za działalność polityczną.

Czy wiele z tych postulatów udało się załatwić? Uzyskano obietnicę ministra Fisiaka, że odpowiednie agendy ministerstwa rozpatrzą sprawy osób represjonowanych za przekonania. Stworzone zostaną podstawy prawne dla tworzenia szkół prywatnych, ale przede wszystkim średnich. Strona rządowa jest wyraźnie niechętna prywatnym szkołom podstawowym. Istnieje dość ogólna zbieżność poglądów obu stron, że trzeba zwiększyć prestiż zawodowy nauczyciela, ale na pewno w sprawach szczegółowych, a zwłaszcza uspołecznienia szkoły i zwiększenia jej autonomii względem administracji, różnice między stronami będą spore. Wyraźnie widać te różnice w kwestii autonomii wyższych uczelni. Strona rządowa np. uznała za niemożliwy powrót do ustawy o szkolnictwie wyższym z roku 1982. Zgodzono się natomiast z postulatem, by środki budżetowe dla szkolnictwa wyższego wzrosły z 1% do około 3% dochodu narodowego podzielonego.

Elementem niezwykle istotnym dla przemian we wszystkich dotychczas omówionych dziedzinach jest

DOSTĘP DO ŚRODKÓW MASOWEGO PRZEKAZU

a właściwie więcej: sprawa uspołecznienia tych środków. Wagę tej sprawy dostrzega oczywiście i strona rządowa, stąd jej nieustępliwość w tej kwestii. Aktualnie wiadomo, że strona społeczna po zalegalizowaniu "Solidarności" uzyska tygodnik o tym samym tytule. Istnieje możliwość powstania tygodników regionalnych Związku, jeśli będą takie potrzeby i możliwości. Ma również powstać dziennik reprezentujący środowisko i poglądy ludzi skupionych wokół Komitetu Obywatelskiego przy Przewodniczącym NSZZ "S". Mówi się o możliwości "wkładek" programowych w radiu i telewizji przygotowywanych przez stronę solidarnościowo-opozycyjną. Strona rządowa zapowiada również złagodzenie cenzury. Jest również gotowa przystać na urynkwienie obrotu papierem. Wszystko to jednak są tylko pewne koncesje na rzecz strony opozycyjno-solidarnościowej, a nie pełne uspołecznienie prasy, radia i telewizji. O tym według strony rządowej nie może być mowy.

Nie można więc powiedzieć, by w sprawie dostępu do środków społecznej komunikacji opozycja nie uzyskała określonych ustępstw ze strony władzy. Są to jednak tylko ustępstwa nie naruszające zasadniczego monopolu grupy rządzącej w zakresie prasy, radia i telewizji.

PROBLEMY REFORM GOSPODARCZYCH I PROBLEMATYKI SPOŁECZNEJ

Miniona dekada nie przyniosła istotnego postępu w kwestiach dyskutowanych w zespole ds. gospodarki i polityki społecznej. Nie osiągnięto postępu w dziedzinie nowego ładu ekonomicznego. Nie rozstrzygnięto problemu indeksacji płac, nie uzyskano postępu w kwestii likwidacji nomenklatury w przedsiębiorstwach, jak również w kwestii samorządu w zakładach pracy, w której chodziło o sprawę dość prostą, bo o wycofanie zasadniczych ograniczeń w funkcjonowaniu ustawy z 1981 r., jak również o możliwość ukonstytuowania się ogólnokrajowego przedstawicielstwa samorządów.

Porozumienia osiągnięto przy podstoliku ds. polityki mieszkaniowej oraz podstoliku ekologicznym. W pierwszym z wymienionych określono kształt polityki mieszkaniowej, która ma przynieść zwiększenie liczby mieszkań. W końcu lat dziewięćdziesiątych ma się budować 10 mieszkań na 1000 mieszkańców rocznie, co w stosunku do liczby obecnej oznaczałoby dwukrotny wzrost. Uzyskanie poprawy sytuacji mieszkaniowej ma nastąpić w wyniku wprowadzenia odpowiednich kredytów, znacznej zozbudowy przemysłu materiałów budowlanych we wszystkich sektorach, tworzenia warunków dla powstawania małych spółdzielni mieszkaniowych i przedsiębiorstw budowlanych. Nie uzgodniono stanowiska w sprawie uprawnień osób oczekujących w spółdzielczej kolejce po mieszkania.

W podzespole ds. ekologii uzgodniono stanowisko co do przedsięwzięć, które mogą przyczynić się do poprawy sytuacji w dziedzinie ochrony środowiska. Są to: zmniejszenie emisji szkodliwych substancji przez przemysł, wprowadzenie odpowiednich regulacji prawnych, modernizacja kompleksu paliwowo-energetycznego, podjęcie współpracy międzynarodowej. Uzgodniono konieczność dokonania zmian w wielkich aglomeracjach dla poprawy warunków przyrodniczych i zdrowotnych (dotyczy to szczególnie Śląska, acz nie tylko), zmodyfikowania zasad produkcji, potrzebę podjęcia produkcji zdrowej żywności. Uznano, że niezbędne jest wprowadzenie do programów szkolnych problematyki ekologicznej w stopniu znacznie szerszym niż dotychczas. Zgodzono się, że potrzebna jest swoboda dla działań ruchów i stowarzyszeń zajmujących się ekologią. Nie osiągnięto natomiast porozumienia w sprawie rozwoju energetyki jądrowej. Strona solidarnościowo-opozycyjna domaga się przerwania budowy elektrowni atomowych w Żarnowcu i w Kłempiczu oraz rezygnacji z następnych inwestycji tego rodzaju. Środki finansowe na to przeznaczone winny być wykorzystane na modernizację energetyki tradycyjnej. Strona rządowa wyraża pogląd, że nie jest to możliwe.

Nie osiągnięto porozumienia przy stoliku górniczym, ani co do casu pracy kopalń i zatrudnionych w nich górników, ani co do systemu ekonomicznego, w obrębie którego ma działać polskie kopalnictwo.

W podzespole ds. zdrowia trwają niełatwe negocjacje

nad przyszłym modelem organizacyjnym służby zdrowia i ochrony zdrowia. Uzyskano zgodność w sprawie konieczności zaopatrzenia wszystkich placówek w sprzęt medyczny jednorazowego użytku - igły, strzykawki, zestawy do przetaczania krwi itp. Odpowiedzią strony rządowej na żądanie likwidowania nomenklatury w zarządzaniu służbą zdrowia jest projekt obsadzenia kierowniczych stanowisk drogą konkursów. Projekt ten został zaakceptowany przez stronę solidarnościowo-opozycyjną.

Zakończono już w zasadzie prace podstolika ds. rolnictwa, podpisując wspólne stanowisko. Porozumiano się co do urynkowania i demonopolizacji gospodarki żywnościowej. Przestrzegana ma być równość wszystkich sektorów własnościowych. Zniesione ma zostać rozdzielnictwo środków, a również pośrednie szczeble w spółdzielczości. Gwarantuje się swobodne oddolne tworzenie struktur spółdzielczych, przy zachowaniu warunku niestosowania praktyk monopolistycznych. Przyjęto zasadę wolnego obrotu ziemią. Wszystko to ma służyć podniesieniu opłacalności produkcji rolnej i wzrostowi dostaw żywności na rynek

Zgodzono się, że należy szybko poprawić standard życiowy wsi, rozwiązując problem usług, problem zaopatrzenia wsi w wodę, kanalizację, gaz, telefony, poprawiając sieć handlową, komunikacyjną, usprawniając szkolnictwo, służbę zdrowia.

PROBLEMY PLURALIZMU ZWIĄZKOWEGO

W tej dziedzinie reformowania życia społecznego w Polsce prowadzono nadal prace nad projektem nowelizacji ustawy o związkach zawodowych, projektem ustawy o związkach zawodowych rolników oraz problemami związanymi z koegzystencją i ewentualnym współdziałaniem różnych związków zawodowych na terenie jednego zakładu pracy. Prace nad projektami nowelizacji ustawy o związkach zawodowych i ustawy o związkach zawodowych rolników zakończono. W dyskusji nad założeniami nowej, przyszłościowej ustawy o związkach zawodowych na zdecydowany opór strony rządowej natrafia zmiana przepisów dotyczących prawa do strajku, a zwłaszcza sposobu jego ogłaszania. Sztwyne i negatywne jest stanowisko strony rządowej co do możliwości objęcia prawem do posiadania związków zawodowych pracowników administracji państwowej, sądów czy przedsiębiorstw podległych MON lub MSW, przy czym stronie opozycyjnej chodzi o pracowników przedsiębiorstw, a nie o funkcjonariuszy tych obu resortów.

ZAMIAST PODSUMOWANIA

Obrady stolików i podstolików okrągłego stołu trwają, choć we wszystkich zespołach będą się zbliżały do mniej lub bardziej szczęśliwego finału. Zbyt wcześnie jeszcze mówić, co zostało osiągnięte i czego nie udało się zrealizować, choć widać już dość wyraźnie, w jakich dziedzinach ekipa rządząca skłonna jest "odpuścić", a w jakich nie zamierza tego uczynić lub jeśli to robi, to zmiany będą miały raczej charakter kosmetyczny. Musi niepokoić generalny brak postępu w zespole ds. gospodarczych, a nawet usztywnianie się postawy strony rządowej. Pozwala to bowiem mniemać, że rząd pragnie niejako ręcznie sterować sprawami gospodarczymi, a to oznacza przyjęcie niedobrych koncepcji, które już w tym czterdziestolecu sprawiły, że mamy to, co mamy.

Wydaje się jednak, że niezależnie od ostatecznych rezultatów okrągłego stołu strona solidarnościowo-opozycyjna nie odejdzie od niego z pustymi rękami. Problem polega na tym, czy będziemy to umieli wykorzystać, niezależnie od przeszkód, które będą nam stwarzane.

(Opracowano na podstawie *Informacji nr 21-26* Komitetu Organizacyjnego przy Lechu Wałęsie do spraw Okrągłego Stołu)

WĄTPLIWOŚCI

Przeglądam archiwalne numery "Informatora" z ostatnich miesięcy i trudno mi się oprzeć wrażeniu, że nie mówicie całej prawdy. Oczywiście szczupłość miejsca i środków, bardziej informacyjny niż publicystyczny charakter pisma wiele tłumaczy. Ale przynależność do elitarnego grona kilku tego typu periodyków wychodzących nieprzerwanie przez całe 7 lat zobowiązuje.

Obraz Związku, społeczeństwa, który wylania się z tej lektury wygląda mniej więcej tak: oto jest Lech Wałęsa wraz z TKK i gronem skupionym w Komitecie Obywatelskim, który w imieniu wszystkich Polaków układa się z komunistami w interesie Polski, a za nim stoi murem całe społeczeństwo zorganizowane i organizujące się w struktury "S" w pełni popierając i akceptując wszystkie ustalenia. I podobnie na szczeblu regionu - TZR, którego autorytet akceptują wszyscy od Zamościa po Białą Podlaską.

Tymczasem obok niewątpliwiej dozy nadziei, będącej udziałem wielu - których w ogóle sprawy publiczne obchodzą - dominują wątpliwości.

Czy obrana przez kierownictwo Związku droga układów z komunistami jest słuszna? Czy cena, którą przyjdzie zapłacić za relegalizację "S" jest do przyjęcia? Przecież dzisiejszymi naszymi partnerami przy stole są ci sami ludzie, którzy chcieli nas zniszczyć. Ten sam Jaruzelski, Rakowski, Kiszczak, Urban. Czy zmienili intencje, czy tylko metodę?

Chciałoby się wierzyć, że ci ludzie zrozumieli, że nie ma innej drogi dla Polski niż demokracja i odbudowa wszystkimi siłami. Chciałoby się, ale doświadczenie uczy, że - niestety - nie można.

Czy tysiące etatowych pracowników SB, (których szefem jest nasz główny partner przy "okrągłym stole") skierowano do pracy przy ratowaniu upadającej gospodarki, albo chociaż do tropienia przestępców kryminalnych? Nie. Jest pewne, że w pocie czoła uzupełniają teczki starych działaczy opozycyjnych i zakładają setki nowych. Mozolnie lokalizują drukarnie, ustalają kontakty, adresy, powiązania. Dziesiątki agentów wprowadzili już w jawne struktury. Pracowicie werbują nowych. Jakiś nowy płk Kukliński dostanie już wkrótce nominację na koordynatora międzyresortowych przygotowań do "rozwiązania alternatywnego", a Sztab Generalny rozpoczął planowanie nowej "Operacji Wiosna". Przecież w 1980 roku też rozpoczęli przygotowania już w październiku, też przy donośnym brzmianym zewsząd: "kochajmy się jak Polak z Polakiem".

Rozumiem intencje i motywy przywódców opozycyjnych, którzy zdecydowali się na umowę z "czerwonym". Wiem też, że i oni nie są pozbawieni wyobraźni i wolni od wątpliwości. To tylko dobrze o nich świadczy. Ale czy w gąszczu wspólnych deklaracji, uzgodnień, zapewnień, uśmiechów, w owej atmosferze "jak Polak z Polakiem" nie osłabnie ich czujność i poczucie realizmu? Mimo całego szacunku i im musimy patrzeć na ręce.

Alternatywą dla "paktu antykrzysowego" jest tylko szukanie rozstrzygnięcia w generalnej konfrontacji - nowym wybuchu społecznego niezadowolenia, bez możliwości ocenienia jego kosztów i konsekwencji. Jakiż uczciwy człowiek przyjmie na siebie odpowiedzialność za nie? Mamy do czynienia z przeciwnikiem, który nie cofnie się przed niczym. Wystarczy postawić się na miejscu Wałęsy, Bujaka, Frasyniuka by zrozumieć, że inaczej nie można. Trzeba próbować bezpieczniejszej drogi, choćby dawała tylko cień szansy.

Rozmawiać więc trzeba, ale ze świadomością, że wszelkie porozumienie z "czerwonym" może mieć tylko taktyczny charakter. Ma być środkiem a nie celem. Środkiem dla ratowania polskiej gospodarki i materialnej egzystencji Polaków, dla skuteczniejszego prowadzenia dalszej walki o pełną suwerenność społeczeństwa i państwa, bezprzymiotnikową demokrację.

Umowa, poprzez częściową choćby legalizację, pozwoli włączyć się w to dzieło wielu nowym ludziom, dla których dotychczasowy próg represji był za wysoki. Pozwoli dzięki wykorzystaniu legalnych możliwości wzmocnić organizację społeczeństwa i poziom techniczny działań niezależnych. To są zyski.

Płacimy za legalizację Związku - i szerzej opozycji (DOKONCZENIE NA STR. 6)

TZR KWITUJE: APIS - 1,3, Pani z Lipowej - 2, EP - 7,5, Jamik - 10, Wrzos - 6, Julek - 75, Pigułka - 9,7, ZK - 5, D - 5, KZ Kraśnik - 30, Sw - 1,5, Zamoj - 10, Apis - 3,2.

WATPLIWOŚCI

(DOKONCZENIE ZE STR. 5)

- legalizacją władz PRL. To wysoka cena i nie tylko o znaczeniu moralnym. Można się pocieszać, że będzie to zawsze i tak pozorna legalizacja. "Niekonfrontacyjne" wybory są typową konstrukcją z rodzaju: "jajeczko częściowo nieświeże". Ale są i inne zagrożenia. Bodaj podstawowym jest możliwość roztrwonienia autorytetu przez przywódców opozycji. Raz: w wyniku udziału w moralnie dwuznacznych imprezach ("półwolne wybory"), dwa: poprzez doraźną nieskuteczność umów. Na cierpliwość społeczeństwa raczej bym nie liczył.

Bilans strat i zysków nie jest jednoznaczny. Ale decyzje już zapadają i pozostaje skupić się na pracy dla powodzenia takiej koncepcji i jednocześnie nad zminimalizowaniem skutków ewentualnego jej fiaska.

I nasz "sztab generalny" powinien od zaraz podjąć przygotowania do nowego stanu wojennego. Ta teza nie nadaje się do publicznego rozwijania, ale można stwierdzić, że równoległy do jawnego, zapasowy system informacji i łączności to absolutne minimum.

Poza "okrągłym stołem" pozostał wcale niemały odłam opozycji, która sama siebie określa jako "niepodległościowa". "Solidarność Walcząca", KPN, LDP-"N" i inne mniejsze ugrupowania. A jest jeszcze Grupa Robocza "S". Nie jest wcale wykluczone, że ci nasi fundamentaliści mają rację i siadanie z "czerwonym" przy "okrągłym stole" okaże się błędem politycznym. Różniąc się i spierając byliśmy na ogół lojalni wobec siebie w podziemiu. Trzeba ten stan rzeczy utrzymać, tym bardziej, że prawdopodobnie - wobec braku szybkich efektów umowy - rzesza zwolenników tych ugrupowań będzie rosła. Zamiast tę "opozycję w opozycji" zwalczać, sensowniej potraktować ją jako część naszego "rozwiązania alternatywnego" na wypadek klęski koncepcji porozumienia i wykorzystując nasze większe, jawne możliwości dyskretnie wspierać.

Wiele jest dróg i nikt nie ma monopolu na rację.

Nie pamiętam kto mądrze powiedział: jeśli ktoś cię oszuka to jego hańba i jego wstyd, jednak gdy dasz się oszukać ponownie, to ty powinienes się wstydzic swej głupoty.

Niezależnie od dobrej woli tego czy innego z naszych partnerów po drugiej stronie stołu pamiętamy, że generalnie mamy do czynienia z oszustem. Drugi raz nie będzie żadnego "zwycięstwa moralnego". Pozostanie tylko wstyd.

(w)

PS. Ponieważ - jak się wydaje w świetle powyższych wywodów - jest jeszcze nieco do zrobienia w podziemiu, nie poddając się epidemii jawniactwa, nie podpisuję się własnym nazwiskiem.

WZNOWIENIE DZIAŁALNOŚCI STRONNICTWA PRACY

15 lutego, podczas posiedzenia sejm, bezpartyjny dotychczas poseł Bender przedstawił się jako członek wznawiającego działalność Stronnictwa Pracy. Jego wystąpienie wywołało wśród posłów konsternację.

Stronnictwo Pracy powstało w 1937 r. przez połączenie Narodowej Partii Robotniczej, Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji i Związku Hallerczyków. Opowiadało się za ustrojem parlamentarnym, było w opozycji wobec rządzącej Polską przed 1939 r. ekipy. Program swój opierało na katolickich koncepcjach społecznych, podkreślało swój antykomunistyczny charakter.

Przedstawiciele Stronnictwa Pracy uczestniczyli w rządzie emigracyjnym, brali udział w życiu Polski Podziemnej.

W 1946 r. działalność Stronnictwa została przez jego legalne władze zawieszona do czasu powrotu obiektywnych warunków umożliwiających dalszą działalność.

Z formalnego punktu widzenia reaktywowanie Stronnictwa Pracy stanowi dla władzy "propozycję nie do odrzucenia". Decyzję o wznowieniu działalności Stronnictwa podjęli bowiem członkowie jego władz sprzed zawieszenia.

Za podstawę swego aktualnego programu Stronnictwo Pracy uznaje społeczną naukę Kościoła. Chce działać w ramach obowiązującej konstytucji. Jego prezesem jest Władysław Siła-Nowicki, który wkrótce po ogłoszeniu reaktywowania Stronnictwa pojechał do Włoch jako reprezentant polskiej chadecji.

("KOS" nr 155)

Z REGIONU

+++ 28 II na zaproszenie prezydenta Puław i przewodniczącego Miejskiej Rady Narodowej przybyli na rozmowy przedstawiciele Tymczasowej Międzyzakładowej Komisji Związkowej "Ziemia Puławska" - Andrzej Staszek (Zakłady Azotowe) i Wacław Henneł (Inst. Nawozów Sztucznych). Domagali się oni przyznania lokalu dla TMKZ. Mimo odmowy w tej sprawie rozmowy toczyły się w przychylniej dla "Solidarności" atmosferze.

+++ 3 III po 7 latach, 2 miesiącach i 20 dniach przerwy ukazał się *Biuletyn Informacyjny "Solidarność Ziemia Puławska"*. Nowy zespół redakcyjny zachował dawną winięty i ciągłość numeracji.

+++ 4 III podczas dziennika TV można było usłyszeć 3-minutową audycję Radia "S" Puławy, w której poinformowano o istnieniu 23 Komitetów "S" w "Ziemi Puławskiej" oraz wezwano do tworzenia następnych, wstępowania do Związku i potwierdzania przynależności do "Solidarności".

+++ 7 III dwóch pracowników UB i jeden milicjant przeprowadziło rewizję u Andrzeja Moroz, członka Komisji Zakładowej NSZZ "S" w Miejskim Przedsiębiorstwie Wodociągów i Kanalizacji w Lublinie. W nakazie prokuratora napisano, że A. Moroz jest "podejrzany o działalność polityczną niezgodną z prawem".

+++ 3 III Międzyzakładowy Komitet Organizacyjny NSZZ "S" w Tomaszowie Lub. podjął uchwałę dotyczącą *okrągłego stołu* następującej treści:

"MKO NSZZ "S" w Tomaszowie Lub. wyraża zaniepokojenie brakiem postępu w pracach zespołów roboczych i odczuwa brak dobrej woli ze strony rządowej na drodze wzajemnego porozumienia. Reforma gospodarcza i życia społecznego Kraju może się powieść tylko w przypadku całościowego postępu i gwarancji zawartych porozumień we wszystkich kwestiach zespołów roboczych. MKO wzywa i upoważnia stronę społeczno-solidarnościową do zawarcia porozumienia tylko w przypadku uzgodnienia wspólnego stanowiska we wszystkich zespołach roboczych."

Uchwały o podobnej treści podjęły: Komitet Założycielski NSZZ "S" WSK w Tomaszowie, Komitet Organizacyjny NSZZ "S" Przedsiębiorstwa Budownictwa Rolniczego w Tomaszowie, Komitet Założycielski NSZZ "S" ZPOW "Tomasovia" i Międzyszkolny Komitet Organizacyjny NSZZ "S" w Tomaszowie.

+++ 8 III między godz. 15 a 16.30 w lubelskiej Chatce Zaka odbył się studencki wiec zorganizowany przez Komisję Uczelnianą NZS UMCS, poświęcony 21 rocznicy wydarzeń marcowych 1968 r. Uczestnicy wiecu uchwalili następującą rezolucję:

"Zebrani na wiecu studenci UMCS i innych uczelni lubelskich w celu uczczenia wydarzeń marcowych 1968 r., powołując się na demokratyczne tradycje polskiego środowiska akademickiego, które ponad 20 lat temu po raz pierwszy wyraziło swoje aspiracje wolnościowe, domagamy się:

- niezwłocznej legalizacji NZS oraz Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej
 - zniesienia ustawy o szkolnictwie wyższym z nowelizacją z 1985 r.
 - rozszerzenia autonomii wyższych uczelni
 - wolności nauki, kultury i sztuki
 - zaprzestania represji wobec środowiska akademickiego, w tym możliwości relegacji z uczelni studentów za udział w manifestacjach w Krakowie i w Warszawie
 - polepszenia warunków bytowych studentów i młodych pracowników naukowych
 - przyspieszenia procesu demokratyzacji we wszystkich dziedzinach życia społecznego
 - konkretnych ustaleń podjętych w trakcie obrad Okrągłego Stołu ze strony przedstawicieli władzy.
- Niech spełnienie naszych postulatów stanie się dowodem szczerych intencji władzy do prowadzenia dialogu ze społeczeństwem. Walczyć o nie będziemy ze świadomością, że jest to walka o pogłębienie reform demokratycznych w Polsce."

+++ 9 III NZS UMCS i Studencki Klub Myśli Różnej im. Adama Kerstena weszły do Rady Programowej "Chatki Zaka". Być może jest to pierwszy krok na drodze odzyskiwania jej dla studenckiej kultury.

(DOKONCZENIE NA STR. 8)

W ZAKŁADACH

(C.D. ZE STR. 2)

W trakcie zebrania wyłoniono dwie osoby, które weszły w skład Komitetu Organizacyjnego, który powstał 25 I 89 na budowie 'Górki'. Są to: Edmund Michna i Henryk Dudewicz. (...)"

7 marca Komitet Organizacyjny NSZZ "S" w LPBM wystosował następujący apel do załogi:

"Nasze protesty w okresach poprzednich na budowach: Łęczna, Kalinowszczyzna i Górki wpłynęły na wzrost wynagrodzeń załogi oraz nieznaczną poprawę warunków socjalnych. Warunki te nie są jeszcze nas satysfakcjonujące, niemniej w obecnym okresie nie możemy dać posłuchu namowom osób przeciwnych apelowi Lecha Wałęsy o moratorium strajkowe.

W okresach zaostrożonych represji i różnych szykan przez aparat władzy, gdy odwaga była droga, tych osób nie było przy słusznych protestach. Teraz, gdy odwaga staniała, wylaniają się tacy, którzy chcą zyskać POKŁASK Apeluujemy więc o wstrzymanie się od wszelkich akcji protestacyjnych do czasu zakończenia rozmów przy OKRĄGLYM STOLE. Strajki same w sobie nie są metodą na rozwiązywanie problemów naszego trudnego codziennego życia i nie doprowadzą do wyrównania strat wynikających z galopującej inflacji.

Negocjacje przy OKRĄGLYM STOLE dają perspektywę ogólnych zmian w naszym kraju, co stwarza przy tym szanse na sprawiedliwe uregulowanie systemu płac i innych problemów."

"EDA" PONIATOWA

24 II odbyło się pierwsze jawne zebranie NSZZ "S". Było to spotkanie Komitetu Założycielskiego z przedstawicielami Wydziałów, w którym wzięło udział 57 osób. Zaprezentowano na nim 10-osobowy KZ. Droga wyborów poszerzona go o dalsze 15 osób. Komitet ma nadal charakter otwarty. W dniu zebrania "S" w "Edzie" liczyła 294 osoby (8,24% załogi). (wg Serw. Pras. BI NSZZ "S")

CHELMSKIE ZAKŁADY OBUWIA

6 III Komitet Założycielski NSZZ "S" wyraził zaniepokojenie brakiem chęci dyrekcji przedsiębiorstwa do rozmów w sprawie nieprawidłowości we wprowadzonym bez aprobaty załogi systemie wynagrodzeń. Zagroził ogłoszeniem pogotowia strajkowego w razie niepodjęcia rozmów do 10 III. Groźba okazała się skuteczna; dyrekcja podjęła rozmowy. (SP BI)

ZPOW "TOMASOVIA" W TOMASZOWIE LUBELSKIM

8 III z Zakładzie Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego "Tomasovia" rozpoczął się strajk. Pierwsza stanęła zamrażalnia, następnie Dział Głównego Mechanika. W ciągu godziny stanął cały zakład oprócz administracji, która dołączyła po godz. 15. Między 18-tą a 19-tą wieczorem do strajku dołączyli kierownicy poszczególnych działów. Podstawowymi żądaniem strajkujących były: odpowiedni podział trzynastek, anulowanie represyjnych zapisów w regulaminie premiowania (chodzi m.in. o to, że kierowca traci premię, gdy pracuje jako mechanik, a pracownik wykwalifikowany, gdy zostaje przesunięty do pracy nie wymagającej kwalifikacji) oraz podwyżka w wysokości 20 tys. zł dla każdego pracownika. "S" próbowała mediacji, ale załoga przegłosowała decyzję o strajku. Komitet Założycielski NSZZ "S" został poproszony o udział w strajku, a jego przewodniczący Adam Kozaczyński (działacz "S" od początku jej istnienia, internowany, wielokrotnie zatrzymywany i więziony, m.in. skazany w procesie kwidzińskim) stanął na czele Komitetu Strajkowego. W 18-osobowym KS znalazło się 8 członków "S" w tym 2 z Komitetu Założycielskiego.

8 III negocjacje z dyrekcją trwały do godz. 24. Załatwiono pozytywnie problem trzynastki. KS sprowadził do zakładu prezesa WZGS i prezesa Rady Nadzorczej przedsiębiorstwa. Tego dnia ponad 300 osób (na 528 zatrudnionych) podpisało się pod votum nieufności dla Zakładowego Komitetu Pracowniczego (tamtęjsza Rada Pracownicza), co w świetle obowiązujących przepisów oznacza konieczność przeprowadzenia nowych wyborów. Mimo strajku trwał rozładunek i załadunek przybывających do zakładu samochodów.

9 III ze względu na niechęć dyrekcji do prowadzenia rozmów załoga zdecydowała się, że wystąpi do organu

założycielskiego o jej odwołanie. Załoga postanowiła również, że - inaczej niż dnia poprzedniego - nie podejmie żadnej pracy. Oprócz wcześniejszego oflagowania na bramie zakładu wystawiono pikietę. Ok. 12-tej rozpoczęły się rozmowy z dyr. Procem. Dyrekcja odmówiła podwyżek i zmian w regulaminie premiowania. W związku z tym KS oświadczył, że się rozwiąże i zwróci do załogi o wybór nowego komitetu, którego działanie będzie skuteczniejsze. Po zaproponowanej przez dyrekcję przerwie dyrektor zgodził się na 15 tys. podwyżki dla każdego pracownika oraz na przyznanie 20% premii bez gwarancji (z zysku), wypłacanej zaliczkowo co miesiąc. O godz. 13 KS spotkał się z załogą i strajk został zawieszony.

Utrzymano pogotowie strajkowe, ponieważ nie została jeszcze załatwiona sprawa regulaminu premiowania. Obecnie był przeciwny nawet OPZZ, mimo iż podpisał go przewodniczący neozwiązku w zakładzie. W czasie strajku na prośbę KS przybył do zakładu prawnik z "S" z Lublina, który określił zakładowy system premiowania jako wyjątkowo represyjny. Przy jego udziale i udziale prawnika z WZGS opracowano nowy regulamin, który dyrekcja zobowiązała się zatwierdzić.

W czasie strajku zarządzanie zakładem przejął KS. Wspólnie z załogą zdecydowano, że pracownicy odrobnią straty, co zostało realizowane do końca tygodnia. Zakład nie poniósł szkód ekonomicznych.

Wśród zrealizowanych postulatów KS było też żądanie cofnięcia nagany niesłusznie udzielonej długoletniej pracownicy zakładu Danucie Błaziak, członkowi neozwiązku. (SP BI)

"AGROMET" LUBLIN

W "I" nr 175 pisaliśmy o strajku, który odbył się w Fabryce Maszyn Rolniczych "Agromet" w Lublinie z inspiracji części pracowników dozoru technicznego, członków PZPR i OPZZ. Strajk został przerwany po interwencji członków Komitetu Organizacyjnego NSZZ "S", którzy udali się na poszczególne wydziały. Ustalono, że przedstawiciele wydziałów spotkają się 18 II z dyrektorem, aby ustalić podwyżki płac.

17 II odbyła się sesja Rady Pracowniczej, na którą po raz pierwszy zaproszono członków KO NSZZ "S" (5 osób). Głównym tematem obrad były sprawy płacowe. Zwiększono średnią podwyżkę na jednego zatrudnionego z 18 tys. zł do 23 tys. zł, przeznaczając środki z funduszu bezosobowego na fundusz osobowy, likwidując fundusz dyspozycyjny i fundusz mistrza.

18 II odbyło się spotkanie przedstawicieli poszczególnych wydziałów z dyrektorem (bez udziału czynników politycznych). Przyjęto warunkowo propozycję Rady Pracowniczej do czasu zakończenia obrad *okrągłego stołu* i przeprowadzenia analizy ekonomicznej za pierwsze półrocze. Robotnicy żądają podwyżki dla pracowników dniówkowych i akordowych (bez zmian norm czasowych) o 100 zł na godzinę. (SP BI)

SZKOŁA MUZYCZNA W LUBLINIE

20 II, z inspiracji Komitetu Założycielskiego NSZZ "S", nauczyciele z Państwowej Szkoły Muzycznej Stopnia Podstawowego i Licealnego im. K. Lipińskiego w Lublinie wystosowali pismo do Ministerstwa Edukacji Narodowej zawierające ich stanowisko w sprawie proponowanego przez resort nowego systemu płac. W oświadczeniu zawarto krytykę tego systemu oraz sposobu jego wprowadzania. Podkreślono, że nie zasięgnięto opinii środowiska nauczycielskiego w omawianej kwestii. Największe zastrzeżenia budzi wprowadzenie tzw. widełek w odniesieniu do wynagrodzenia podstawowego w tej samej grupie uposażeniowej. Niesprawiedliwe jest uzależnienie płacy od wyników nauczania, które są często niewymierne i nieporównywalne. Poza tym *widełki* mogą stać się w rękach dyrektorów narzędziem do faworyzowania i dyskryminacji nauczycieli i poróżnienia grona pedagogicznego. Krytyce poddano także tendencję do zrównania w płacach nauczycieli o różnym stopniu wykształcenia. Do 27 II oświadczenie podpisało 60 osób. (SP BI)

SPOTKANIE RAD PRACOWNICZYCH

23 II Rada Pracownicza FSC w Lublinie zorganizowała I Lubelską Konferencję Przedstawicieli Samorządów Pracowniczych. W podjętych uchwałach zwrócono się z apelem do załóg wszystkich przedsiębiorstw o przeciw-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 8)

W ZAKŁADACH

(DOKONCZENIE ZE STR. 7)

działanie podejmowaniu akcji strajkowych i protestacyjnych dotyczących roszczeń płacowych na czas trwania obrad okrągłego stołu; w pełni poparto stanowisko KKW NSZZ "S" w tej sprawie. Jednocześnie zwrócono się do rządu o wstrzymanie prowokacyjnych ruchów cenowych przynajmniej do czasu zakończenia obrad okrągłego stołu.

Uznając, że spotkanie sprawdziło się jako formuła wymiany doświadczeń, postanowiono utworzyć Lubelski Klub Samorządowy załóg, który będzie odbywał sesje, mające na celu uzgadnianie stanowisk Rad Pracowniczych w sprawach leżących w sferze ich zainteresowań. Chęć udziału w sesjach Klubu wyrazili przedstawiciele następujących przedsiębiorstw: FSC Lublin, WSK Swidnik, "EDA" Poniatowa, ZM "Lublin", Lubelskie Fabryki Wag, Lub. Przedsiębiorstwo Bud. Ogólnego, Chełmskie Zakłady "buwia", "Wodrol" Lublin, MPK Lublin, FLT Kraśnik, Przedsiębiorstwo Bud. Rolniczego Lublin, Okręgowe Przedsiębiorstwo Przemysłu Zbożowo-Młynarskiego "PZZ" Lublin, "Agromet" Lublin, Zakłady Azotowe Puławy.

Organizatorem następnej konferencji będą ZM "Lublin".

Z REGIONU

(DOKONCZENIE ZE STR. 6)

+++ 10 III ok. godz. 8.20 pod budynkiem Rektoratu UMCS zebrała się kilkunastoosobowa grupa przedstawicieli NZZS UMCS w celu powitania przybywającego z "przyjacielską wizytą" na Uniwersytet generała tow. Floriana Siwickiego. Na 5 minut przed przybyciem dostojnego gościa interweniował rektor Z. Cackowski, prosząc o nie-podejmowanie manifestacji, ponieważ *generał jest wyjątkowo ważnym gościem dla naszej uczelni*. Jednocześnie rektor zapewnił, że zawsze był za legalizacją NZZS-u. Po przybyciu kolumny samochodów rządowych próbowano bezpośrednio wprowadzić generała do budynku, ale on chciał zapoznać się z treścią napisów na transparentach, jakimi witał go NZZS. Brzmiały one następująco: "Żądamy reformy studium wojskowego" oraz "Pluralizm czy MONizm?". Po krótkiej wymianie zdań okazało się, że generał także "żąda reformy studium wojskowego". Po wejściu gościa do Rektoratu grupa rozeszła się. Interwencja SB w czasie powitania okazała się niegroźna (obserwacja oraz groźba pobicia wobec fotoreportera).

+++ 23 II o godz. 14.15 na Placu Litewskim w Lublinie odbył się happening Pomarańczowej Alternatywy. Przygotowana przez kilkanaście osób "Wojna guzików z pętelkami" odbyła się szybko i bez ofiar w ludziach. Wojna zakończyła się powszechnym brataniem i odśpiewaniem pieśni pojednania "Stary niedźwiedź mocno śpi". Obyło się bez interwencji jakichkolwiek sił trzecich. Na sztandarach bojowych widniały napisy: "Program guzików programem narodu", "Pętelki wszystkich krajów łączcie się!", "Guzik prawda" itp.

(opracowano na podst. Serwisu Prasowego BI NSZZ "S")

WOKÓŁ "OKRĄGŁEGO STOŁU"

POWIEDZIELI:

Krzysztof Kozłowski, "Tygodnik Powszechny", przewodniczący podzespołu ds. środków masowego przekazu - o monopolu partyjnym:

"Powiedziano nam wprost: 'Partia musi z czegoś żyć'. Wiadmo, że KC PZPR jest właścicielem koncernu RSW 'Prasa-Książka-Ruch', tzn. właścicielem ponad 90% dzienników i ponad 70% tygodników wydawanych w PRL. No dobrze, ale czy partia musi żyć z gazet? Może prowadzić działalność gospodarczą, produkcyjną... Daleko nam do optymizmu. Proponujemy zmiany w prasie, a oni na to: 'Dostaniecie Tygodnik Solidarność'. Proponujemy zmiany w telewizji, a oni dają mszę świętą. To są wycinkowe ustępstwa, które nie zadowolą nikogo. A władza nie zamierza uszczuplić swego monopolu."

Helena Luczywo, "Tygodnik Mazowsze", podzespół ds. środków masowego przekazu - o drugim obiegu:

"Zaproponowaliśmy, aby strona rządowa ogłosiła coś w rodzaju moratorium na drugi obieg, powiedzmy na dwa lata. Przez dwa lata nie będą nas ścigać, a przez ten czas - miejmy nadzieję - zajądą takie zmiany, że drugi obieg będzie mógł stać się pierwszym, w pełni legalnym." (zanotował: Wic)

"ZAPORY" PIECHOTA

Przyjechało ich do Tarnobrzega trochę ponad setkę. Z Lublina, z Chodla, z Bełżyc, a także z Gdańska i z Warszawy, gdzie tam kogo los rzucił. Posiwili, pogarbili się, pomarszczyli, długo ustawiali się w dwusereg pod siąpiącym z ołowianego nieba kapuśniaczkiem, ale potem jakby ich odmłodziło, gdy wmaszerowali do wypełnionego po brzegi kościoła i zameldowali biskupowi Frankowskiemu, że oto oni, żołnierze "Zapory", gotowi są do mszy za swego dowódcę. Po raz pierwszy, po czterdziestu z górą latach, uznawano publicznie ich zasługi w walce o Niepodległą i czczono pamięć poległych.

Zapowiedzianą na 12 marca uroczystość odsłonięcia w kościele ojców Dominikanów w Tarnobrzegu tablicy pamiątkowej ku czci Hieronima Dekutowskiego "Zapory" i straconych wraz z nim żołnierzy poprzedził istny "ogień zaporowy" oficjalnej propagandy. "Nowiny Rzeszowskie" i "Kurier Lubelski", "Żołnierz Wolności" i "Trybuna Ludu" zamieściły sążniste teksty o tym, jakim zbrodniarzem był ów "Zapora". A że przez 40 lat nie było o nim oficjalnie ani słowa, większość czytelników dopiero z tych tekstów dowiedziała się, że w ogóle istniał. Smutne to było i śmieszne zarazem. Śmieszne, bo choć teksty te podpisane były przez różnych autorów, to brzmiały tak jednakowo, tak powtarzały te same zdania i zwroty, że aż chciałoby się zapytać: kto od kogo zrzynał? A smutne, bo czy tak groźne są kości ludzi gnijące od 40 lat gdzieś w wapiennym dole, żeby wytać przeciw nim najcięższe propagandowe armaty? Kalanie pamięci zmarłych, którzy bronić się nie mogą, jako żywo przypomina zajęcie cmentarnej hyeny.

Chrześcijańskim obowiązkiem jest grzebanie w ziemi poświęconej ciał zmarłych - powiedział w trakcie uroczystości jeden z mówców, żołnierz "Zapory". Zmarłemu należy się wiązanka kwiatów i krzyż na mogile, na miarę ziemskich zasług mowa pogrzebowa, żołnierzowi poległemu - honorowa salwa. "Zapora" i jego towarzysze mieli worki z papieru miast trumien, dół z wapnem za mogiłę i jadowitą ślinę propagandyistów. Więc należy im się symboliczna tablica w kościele, pod którą najbliżsi i przyjaciele będą mogli złożyć kwiaty i zapalić świeczkę.

O wszystkich, którzy w latach czterdziestych walczyli z nową władzą, wolno było mówić i pisać wyłącznie przeciwnikom. Ci zaś tak korzystali z tego przywileju, jak wojownicy prymitywnych plemion, którzy uważają, że wroga trzeba najpierw opluć, a potem jeszcze podeptać. Szkoda, że jeszcze dzisiaj, po latach, objawia się podobny sposób myślenia. I miejmy nadzieję, że już wkrótce będą mogły ukazywać się legalnie publikacje rzetelnie pokazujące "Zaporę" i jego piechotę.

W.B.

* * *

W czasie uroczystości odsłonięcia tablicy obecnych było 11 pocztów sztandarowych, m.in. "Solidarności" ze Stalowej Woli oraz AK: Nowogródzkiej, Białostockiej, Lubaczowskiej, Lubelskiej z gm. Borzechów. Były transparenty KPN, "S" WSK PZL Gorzyce, Ruchu Niepodległościowego. Wieńce złożyły delegacje "S" Regionu Środkowo-Wschodniego, "S" z Kraśnika i Urzędowa, II Liceum Ogólnokształcącego im. Jana Zamoyskiego w Lublinie, Maksymiliańskiego Ruchu Trzeźwości z Lublina. Porządku pilnowali harcerze z NRH "Tajfun" i członkowie KPN.

* * *

Przypomnijmy:

PPOR. PIECH. REZ. HIERONIM DEKUTOWSKI - "ZAPORA"

Krzyż Virtuti Militari. Cichociemny. Skakał z 16 na 17 IX 1943 r. Szef Kedywu Inspektoratu Lublin-Puławy. Aresztowany 16 IX 1947 na punkcie przerzutowym w Nysie, skąd zamierzał dostać się na Zachód. Oskarżony przez UB o prowadzenie do połowy 1947 roku akcji dywersyjno-terrorystycznej. Skazany na karę śmierci. Stracony 7 III 1949 w Warszawie.

(Stanisław Jankowski "Agaton" Z fałszywym Ausweisem w prawdziwej Warszawie)

Korespondencję dla "Informatora"

można przekazywać na adres:

FRANCISZEK BUJAK, UL. GLINIANA 23/39, 20-616 LUBLIN

DRUK: Drukarnia im. Krzysztofa Kozłowskiego